



Sprawozdanie z zajęć Koła dziennikarskiego „Szkolni redaktorzy” W ramach projektu „Fabryka Kompetencji Kluczowych” w Szkole Podstawowej w Starych Bielicach

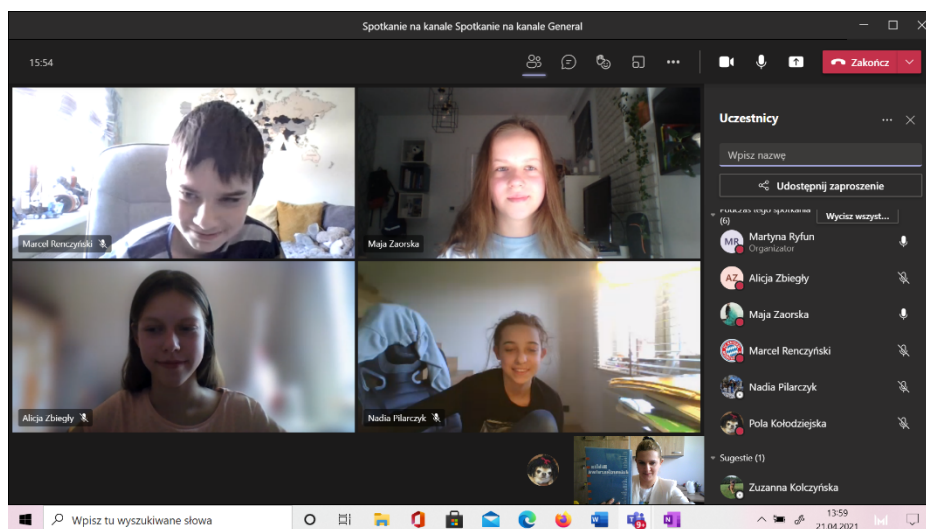
Zajęcia odbywają się w budynku Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach, przy ul. Kościelnej 5

W kwietniu 2021r. uczestnicy zajęć dziennikarskich prowadzonych w ramach Koła dziennikarskiego „Szkolni redaktorzy” opublikowali wywiady, nad którymi pracowali cały marzec. Było to ukoronowaniem ich wzmózonych wysiłków. Okazało się, że rozmowa z drugim człowiekiem wymaga przygotowania i skupienia.

Ponadto uczniowie poznali kolejny gatunek dziennikarski, jakim jest reportaż prasowy. Zapoznali się z obszernym artykułem Mariusza Szczygła i Wojciecha Tochmana pt.: *Reportaż – opowieść o tym, co wydarzyło się naprawdę* i dokonali jego analizy, rozwijając jednocześnie umiejętność czytania ze zrozumieniem i wykorzystania praktycznych aspektów tekstu we własnej pracy. Wszyscy wspólnie zastanawiali się nad tematami, które mogliby podjąć w swoich reportażach. Znalezienie odpowiedniego tematu okazało się wyzwaniem dla młodych redaktorów, którzy tym razem mieli pracować w dwuosobowych zespołach. Kwiecień zakończył się ostatecznym wyborem tematów reportaży i wstępnymi przygotowaniami do ich napisania.

Prowadząca Koło dziennikarskie „Szkolni redaktorzy”
Martyna Ryfun

Stare Bielice, 27.04.2021r.





OSTATNIA ŁAWKA

GAZETA SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE
W STARYCH BIELICACH

W tym numerze:

WYJĄTKOWE
WYWIADY



WYWIADY Z INTERESUJĄCYMI LUDŹMI

SPORTOWIEC, PIEŁĘGNIARKA
WIĘZIENNA, PRAWNICZKA -
TO TYLKO NIEKTÓRE Z
ZAWODÓW, KTÓRE WYKONUJĄ
ROZMÓWCY DZIENNIKARZY
"OSTATNIEJ ŁAWKI". NASI
REDAKTORZY PRZEPROWADZILI
INTERESUJĄCE WYWIADY
I ZAPRASZAJĄ DO LEKTURY.

POLECAM!!!

REDAKTOR NACZELNA
MARTYNA RYFUN



TAJEMNICZY MISTRZ

AUTORKA: MAJA ZAORSKA

UZDOLNIONY, WYJĄTKOWY, PRZEWYCIĘŻAJĄCY WSZELKIE TRUDNOŚCI – TAKI WŁAŚNIE JEST DOMINIK ZAORSKI. CHŁOPAK TRENUJĄCY MAŁO JESZCZE ZNANY NIEKTÓRYM SPORT, CZYLI ARMWRESTLING – POLEGA ON NA SIŁOWANIU SIĘ NA RĘKĘ. DZISIAJ PRZEPROWADZĘ Z NIM WYWIAD. PRZECZYTAJCIE, CO MA NAM DO POWIEDZENIA.

Dominik: Dzień dobry, nazywam się Dominik Zaorski. Trenuję armwrestling od ośmiu lat. Jestem medalistą Polski i Świata.

Maja: Jak zaczęła się Twoja kariera w tym sporcie?

D: Zacząłem trenować armwrestling, ponieważ na pierwszy trening zabrał mnie tata i bardzo mi się ten sport spodobał.

M: Czy pomyślałeś kiedyś, aby z niego zrezygnować?

D: Nigdy nie pomyślałem, aby zrezygnować z armwrestling'u, bo to moja pasja.

M: Co motywuje Cię do treningów?

D: Do treningów motywuje mnie możliwość rywalizacji z innymi zawodnikami.

M: Ile razy w tygodniu masz treningi?

D: Jeśli chodzi o treningi z armwrestling'u, mam je 2 razy w tygodniu, ale oprócz nich mam również rehabilitację.

M: W jakim miejscu trenujesz?

D: Wcześniej trenowałem w klubie UKS16, a teraz, z powodu pandemii, trenuję w domu, gdzie tata zrobił mi siłownię.

M: Co daje Ci ten sport?

D: Siłę, odwagę i wiarę w siebie.

M: Zdobyłeś już wiele jeśli chodzi o armwrestling. Jakie jest Twoje największe osiągnięcie?

D: Jestem aktualnym mistrzem Polski i świata w kategorii Junior Osób Niepełnosprawnych.

M: Na ilu zawodach już byłeś?

D: Do tej pory brałem udział w kilkunastu zawodach różnej rangi.

M: Czy ograniczenia jakie posiadasz pomagają Ci w tym sporcie czy utrudniają?

D: Trudności w poruszaniu się przeszkadzają mi w walce przy stole, ale silne ręce, które mam dzięki chodzeniu o kulach ułatwiają mi walkę.

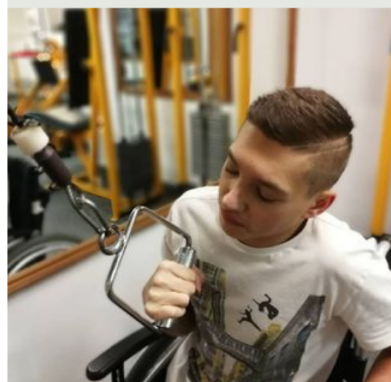
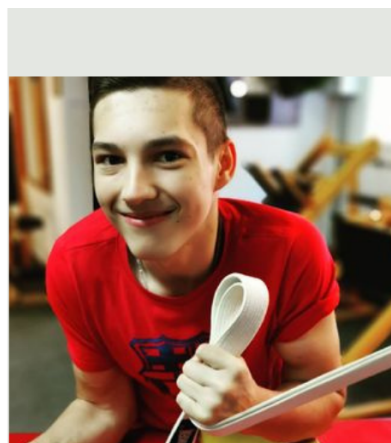
M: Jakie są Twoje dalsze plany związane z tym sportem?

D: Chcę zostać mistrzem świata w kategorii seniorskiej.

M: Co zamierzasz jeszcze zrobić, aby dalej rozwijać się w armwrestling'u?

D: Chcę jeszcze więcej trenować.

M: Dziękuję za rozmowę. Wierzę, że będziemy mogli zobaczyć, jak spełniasz swoje marzenia.



POMOC NALEŻY SIĘ KAŻDEMU

AUTORKA: NADIA PILARCZYK

ZAPRASZAM DO LEKTURY WYWIADU Z JOLANTĄ CZARNECKĄ, KTÓRA JEST PIELĘGNIARKĄ WIĘZIENNĄ. CZYM RÓŻNI SIĘ TA PRACA OD PRACY ZWYKŁEJ PIELĘGNIARKI? CZY JEST TO ŁATWE ZAJĘCIE? TEGO I WIELU INNYCH CIEKAWYCH RZECZY, MOŻECIE SIĘ DOWIEDZIEĆ POZNAJĄC MOJĄ BOHATERKĘ.

Nadia Pilarczyk: Czym różni się praca pielęgniarki więziennej od pracy pielęgniarki szpitalnej?

Jolanta Czarnecka: Praca pielęgniarki szpitalnej polega na leczeniu osoby ciężko chorej, a praca pielęgniarki więziennej to praca z osadzonym, który nie wymaga leczenia szpitalnego.

N.P.: Czy są jakieś trudności w kontaktach z więźniami podczas pracy?

J.Cz.: Tak, ponieważ występują przypadki, w których więźniowie nie chcą się leczyć i trzeba ich do tego zmusić. Są również sytuacje, w których więźniowie z premedytacją niszczą swoje zdrowie lub robią na złość i nie biorą wskazanych im leków.

N.P.: Czy ta praca jest zatem niebezpieczna?

J.Cz.: Nie jest to niebezpieczna praca. Zawsze jest jakiś funkcjonariusz z pielęgniarką i nigdy nie jest ona sama. Wiadomo jednak, że pewne zagrożenie zawsze istnieje i różne sytuacje się zdarzają. Mi osobiście nic takiego się nie przytrafiło.

N.P.: Co skłoniło Panią do tej pracy? Dlaczego wykonuje Pani właśnie ten zawód?

J.Cz.: Najbardziej do tej pracy skłonił mnie staż, bo po 15 latach mogę przejść na emeryturę. (śmiej)

N.P.: Jeśli mogę zapytać, ile zostało Pani lat do emerytury i czy ma Pani jakieś plany na przyszłość?

J.Cz.: Do emerytury został mi rok, a co do planów to na pewno wrócę do pracy pielęgniarki szpitalnej, bo był to mój wymarzony zawód.

N.P.: To już ostatnie pytanie na dziś. Czy lubi Pani tą pracę? Czy jest to coś co Pani chciała robić?

J.Cz.: Niestety, nie przepadam za tą pracą, ponieważ jest ona dość stresująca. Ma się tam poczucie, że nie pomagamy pacjentom, a w rzeczywistości ciężko harujemy. Praca ta jest zupełnie inna niż moja wymarzona. Marzyłaby mi się praca z prawdziwym pacjentem, ale jest jak jest i póki co, muszę to akceptować.

N.P.: Podsumowując, praca pielęgniarki więziennej jest bardzo trudna i nie wszyscy nadają się do wykonywania tego zawodu. Diametralnie różni się od pracy pielęgniarki szpitalnej i nie daje poczucia satysfakcji związanej z pomaganiem pacjentom w szpitalach. Jednak każdy człowiek na świecie ma prawo do opieki medycznej. Więźniów czy adwokat tak samo potrzebują opieki pielęgniarki w sytuacji pogorszenia zdrowia. Życzę zatem Pani satysfakcji z wykonywanej pracy i dużo zdrowia, aby na emeryturze mogła Pani spełniać swoje marzenia.



MUZYKA TO ONA

AUTORKA: ZUZANNA KOLCZYŃSKA

UTALENTOWANA, ODWAŻNA I RADOSNA - TAKA JEST WŁAŚNIE MONIKA KAZYAKA, BOHATERKA MOJEJ ROZMOWY.

Zuzia: Jesteś piosenkarką. Twoja kariera rozwija się. Od kiedy śpiewasz?

Monika: Śpiewam odkąd pamiętam, a większe sukcesy w internecie lub na scenie zaczęłam zdobywać w gimnazjum.

Z: Czy na początku swoich muzycznych poczynań wzorowałaś się na jakimś piosenkarzu lub piosence?

M: Tak, miałam na początku wielu ulubionych artystów, ale były to anglojęzyczne piosenkarki, głównie Miley Cyrus, dlatego dużo pisałam po angielsku.

Z: Zatem śpiewałaś dużo po angielsku, a czy grałaś na jakimś instrumencie ?

M: Oczywiście grałam na gitarze.

Z: Skoro grałaś, to znaczy, że obecnie tego nie robisz.

Zamierzasz do tego wrócić ?

M: Grę na gitarze odstawiłam z różnych powodów, ale zamierzam wrócić do tego, ponieważ dzięki temu mam większą wenę do pisania.

Z: Interesuje mnie Twoje dzieciństwo. Będąc małą dziewczynką już myślałaś o zostaniu piosenkarką ?

M: Tak, od małego było to moje marzenie. Nie widziałam siebie w niczym innym i dlatego podświadomie dalej w to wierzę i dążę do tego.

Z: Czy lubisz swoją muzykę?

M: Z reguły piszę bardzo prywatne teksty, które są bardzo emocjonalne. Mam wiele swoich utworów, które uwielbiam, ale niektóre z nich po pewnym czasie mi się nudzą. Dlatego wydaję tylko utwory, których jestem pewna na 100%, że nigdy mi się nie znudzą. Obecnie, po dość długiej przerwie, czekam na odpowiedni moment, aby wydać wszystkie utwory, które do tej pory nagrałam.

Z: Wiem, że znasz wielu popularnych twórców. Czy współpracowałaś z kimś znanym szerszej publiczności?

Monika: Współpracowałam z wieloma artystami z różnych gatunków muzycznych i na pewno jeszcze kilka takich współprac przedemną.

Z: To znaczy, że zamierzasz wydać płytę?

M: Tak, oczywiście. Tak jak wcześniej powiedziałam, czekam na odpowiedni czas i pracuję nad dobrym materiałem.

Z: Dziękuję, że poświęciłaś mi swój czas i pozwoliłaś poznać się bliżej uczniom Szkoły Podstawowej im. M. Skłodowskiej-Curie w Starych Bielicach. Życzę powodzenia i czekam z niecierpliwością na płytę.

DZIENNIKARSTWO TO MOJA PASJA

AUTOR: MARCEL RENCZYŃSKI

PANI RENATA PACHOLCZYK JEST DZIENNIKARKĄ RADIA KOSZALIN. PROWADZI AUDYCJĘ „WIECZORNE SPOTKANIA”, W KTÓREJ ROZMAWIA ZE SWOIMI GOŚCIMI O PROBLEMACH SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH W NASZYM KRAJU. O TYM JAKIE TRUDNOŚCI I PROBLEMY SPRAWIA PRACA DZIENNIKARZA, DOWIEDZIE SIĘ W NINIEJSZYM WYWIADZIE.

Marcel Renczyński: Dlaczego zdecydowała się Pani na pracę dziennikarza? Dlaczego na pracę dziennikarza radiowego?

Renata Pacholczyk: To był przypadek, ponieważ startowałam na akademii fizyczną, ale ze względu na kontuzję, której doznałam podczas egzaminu, musiałam zmienić swoje marzenia zawodowe. Trafiło na nauki polityczne na Uniwersytecie A. Mickiewicza. Namówiła mnie siostra, więc szybko musiałam się nauczyć historii, ponieważ na maturze zdawałam biologię, bo tu była obowiązkowa historia na egzaminie. Okazało się, że byłam pierwszym rocznikiem, w którym utworzono studia dziennikarskie przy kierunku nauki polityczne. Stwierdziłam, że to jest to, co mnie bardziej interesuje, bo zawsze lubiałam mówić. Później, po pierwszym roku trzeba było zdecydować się na praktyki. Miały być to praktyki w telewizji, w prasie albo w radiu. W Koszalinie można było je odbyć w „Głosie Pomorza”, był jeszcze „Głos Koszaliński”, było „Miasto” – więcej dzienników niż teraz, była telewizja regionalna, czyli TVP3 i było radio („Radio Koszalin” – przyp. red.). Nie wiem dlaczego, zdecydowałam się na radio. Poszłam do radia, złożyłam podanie o praktyki i tak już zostało. To już 35 lat.

M.R.: Co najbardziej podoba się Pani w pracy dziennikarza?

R.P.: Kontakt z ludźmi. Kontakt z ludźmi to jest to, co chyba przyciąga. Jeżeli ktoś nie lubi ludzi, to nie powinien zostać dziennikarzem. To, że możesz posłuchać różnych historii ludzkich, i tych szczęśliwych i tych mniej szczęśliwych. To, że możesz pomóc przede wszystkim człowiekowi i to, że możesz też przekazać informacje, do których często ludzie nie potrafią dotrzeć. Bo każdy z nas może dotrzeć do potrzebnej informacji, ale często nie wiemy po prostu jak to zrobić. W tej pracy trzeba być zainteresowanym życiem ludzi.

M.R.: Czy poleciliby Pani pracę dziennikarza komuś innemu?

R.P.: Tak, ale trzeba się bardzo mocno zastanowić, ponieważ w przypadku kobiety jest to zawód bardzo ciężki, bo to jest zawód pełen wyrzeczeń. Trzeba pamiętać, że dziennikarstwo to misja tak jak z lekarzami, pielęgniarkami, ratownikami i policjantami. Trzeba być zawsze w gotowości. Trzeba wiedzieć, że nie zawsze spędzi się święta z rodzicami, z rodziną. Mimo, że przygotowuje się np. stół wigilijny, stół wielkanocny, wcale nie jest powiedziane, że usiądziesz do niego z rodziną. Ponadto dobrze byłoby mieć partnera w życiu, który zrozumie twoją pasję do tej pracy i to, że robisz to nie dlatego, że musisz, tylko dlatego, że lubisz. Nie wyobrażam sobie pracy dziennikarza, który chce się tym zająć, bo gdzieś tam słyszał, że się prawdopodobnie dobrze zarabia w dziennikarstwie. Nie, tę pracę trzeba po prostu kochać i mieć świadomość wyrzeczeń z nią związanych.

M.R.: Co jeszcze jest trudnego w pracy dziennikarza?

R.P.: Obiektywizm, musisz być bardzo obiektywny. Każdy z nas ma swoje zdanie, swoje subiektywne zdanie, które chciałby narzucić komuś innemu. Natomiast tutaj trzeba być obiektywnym. Swoje poglądy trzeba zostawić gdzieś z tyłu i przekazywać rzeczywistość. Owszem, można ją interpretować, ale tak, żeby nikomu krzywdy nie zrobić, ale trzeba być bardzo ostrożnym. Co jeszcze trudnego? To chyba właśnie to poświęcenie życia osobistego. Czas pracy dziennikarza to nie 8 godzin pracy, tu są 24 godziny na dobę i 30 lub 31 dni w miesiącu.

M.R.: Jakie ma Pani zdanie na temat obecnej sytuacji w polskich mediach, czyli o projekcie ustawy o podatku od reklamy oraz akcji „Media bez wyboru”?

R.P.: Ja pracuję akurat w mediach publicznych, więc mnie to do końca nie dotyczy. Natomiast nie zgodzę się nigdy na to, żeby była zależność mediów w Polsce. Media muszą być niezależne, bo jeżeli będą zależały od kogoś, to nie będącie mieli jako słuchacze, jako widzowie, jako czytelnicy tego obiektywnego przekazu politycznego, społecznego. Nie można sobie pozwolić na to, żeby mediami ktoś kierował. Tak jak powiedziałam, to jest wolny zawód.



PRAWO MUSIAŁO NA MNIE POCZekaĆ

AUTORKA: POLA KOŁODZIEJSKA

KOBIETA NIEZWYKLE AMBITNA I INSPIRUJĄCA - TAKA WŁAŚNIE JEST ANNA POLEK - PRAWNICZKA, KTÓRA OPOWIE SWOIM ZAWODZIE.

Pola Kołodziejska: Jest Pani prawnikiem od 2006r. Czy to prawda, że już w dzieciństwie marzyła Pani o tym zawodzie?

Anna Polek: Tak. To był mój wymarzony zawód.

P.K.: Studiowała Pani na Uniwersytecie Gdańskim na Wydziale Prawa i Administracji? Co najprzyjemniej wspomina Pani z okresu studiów?

A.P.: Tak, to prawda. Najprzyjemniejsze wspomnienie wiąże się z obroną pracy dyplomowej, ponieważ wtedy zaproponowano mi doktorat.

P.K.: Wiem, że zrezygnowała Pani z tej propozycji. Dlaczego?

A.P.: W tamtym okresie wybrałam macierzyństwo, ale skończyłam drugi kierunek magisterski, administrację, doktorat, a teraz mam w planach egzamin radcowski.

P.K.: Pracuje Pani w Sądzie Okręgowym w Koszalinie jako starszy asystent, czy czerpie Pani przyjemność z tego stanowiska?

A.P.: Tak. Bardzo lubię swoją pracę. Chyba dlatego, że zawsze lubiałam się uczyć, a ten zawód wymaga wiele lat nauki, samodzielności i samokształcenia. Przepisy wciąż się zmieniają i stale trzeba się uczyć. Osobiście lubię samodzielną pracę i to też daje mi satysfakcję.

P.K.: Ma Pani jakieś marzenia związane z prawem?

A.P.: Moim marzeniem jest zostanie radcą prawnym.

P.K.: Na zakończenie zapytam jeszcze, skąd się wziął pomysł zostania prawnikiem?

A.P.: Zawsze bardzo dobrze się uczyłam. Lubię przyswajać nową wiedzę oraz było to moje marzenie.

P.K.: Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę Pani spełnienia swojego największego marzenia związanego z prawem.

